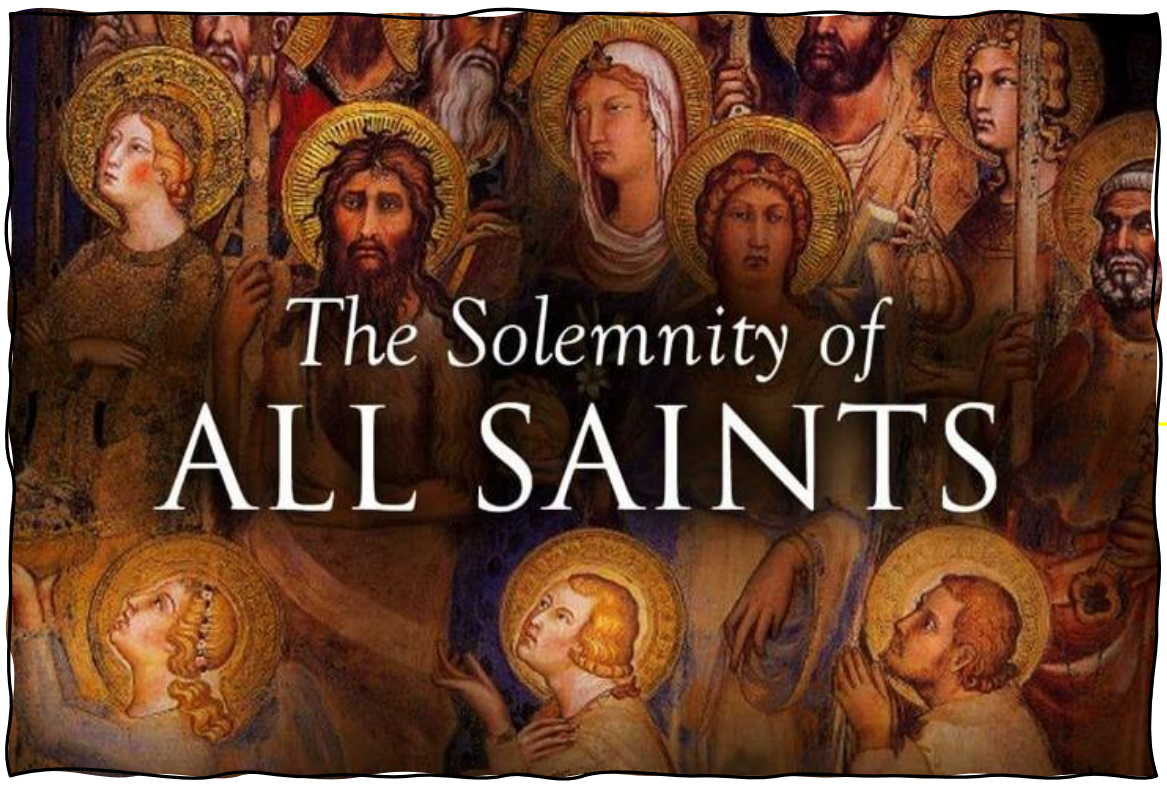


BIULETYN PARAFIALNY

Św. Kierana, katolicki

Kościół w Campbeltown i Islay

Ceann Loch Chille Chiarain

1 listopada 2026

Uroczystość Wszystkich Świętych

Kościół św. Kierana, Campbeltown, Kintyre

Tydzień 31 Zwykłego Czasu

Wtorek: **msza żałobna** za Lucy Cunningham**, godz. 13:00**

Środa: adoracja i modlitwa poranna, 9:30; **Msza święta, 10:00**

Kawa i dyskusja w Chapel House, 10:30

Piątek: Modlitwa poranna, 9:50; **Msza Święta, 10:00**

Hymny/Muzyka na niedzielę

Procesja

66 Błogosławieni są czyści

Ofiarowanie

456 Chwała Wszechmogącemu

Muzyka komunijna

Благослови Господа, душе моя – Błogosław Pana, o moja duszo (Chór Kameralny Kijowski)

Po komunii

432 O Ty, który na Eucharystii

Recesja

452 Chwała Panu, niebiosa go czczą

W przyszły weekend:

Sobota, 7 października, Msza wigilijna, 18:00

Niedziela, 8 listopada, *32 niedziela czasu zwyczajnego,* Msza Święta, 10:00

Sakrament Pojednania: sobota 17:30-17:50 lub dowolna godzina na życzenie.

Kościół Episkopalny św. Kolumby, Bridgend, Wyspa Islay

1 listopada – Wszystkich Świętych: **Msza Święta, 16:00**

15 listopada – Wszystkich Świętych: **Msza Święta, 16:00**

Odpowiedź psalmowa

Tacy są ludzie, którzy szukają twojej twarzy, Panie.

Ewangelia

Alleluja, alleluja.
Przyjdźcie do mnie, wszyscy, którzy pracuję i są obciążeni, mówi Pan,
i dam ci odpoczynek.
Alleluja.

Antyfona Komunii

Błogosławieni czyści serca, bo oni ujrzą Boga.
Błogosławieni są rozjemcy,
bo będą nazywani dziećmi Boga.

Błogosławieni są ci, którzy są prześladowani dla sprawiedliwości,
Bo ich królestwo jest niebańskie.

Daj pięć minut

Poświęć tylko pięć minut dziennie, a Twoja wiara będzie się pogłębiać i rosnąć – dzień po dniu.

PONIEDZIAŁEK: WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH

2 LISTOPADA 2026

Wdzięczni zmarłym

Upamiętnienie Dnia Zadusznego, jak powszechnie nazywa się tę datę, sięga połowy XI wieku, kiedy wspólnoty zakonne zaczęły organizować coroczny dzień modlitwy za swoich zmarłych członków. Zwyczaj ten rozprzestrzenił się na okoliczne wspólnoty, a ostatecznie kościół na całym świecie go przyjął. Obchody różnią się w zależności od kultury, ale pod tym wszystkim kryje się głęboki szacunek i wdzięczność dla tych, którzy byli przed nami i oświetlili nam drogę, a także nadzieja, że spotkamy ich ponownie w życiu, które nadejdzie. Dlatego w ten "Dzień Zmarłych" świętujemy życie — życie, które było wcześniej, które cieszymy się teraz i które dopiero nadejdzie.

Dzisiejsze czytania: Izajasz 25:6a, 7-9; Rzymian 5:5-11; Mateusz 11:25-30. *"To Pan; czekaliśmy na Niego; radujmy się i cieszmy się z Jego zbawienia."*

WTOREK: WSPOMNIENIE DOWOLNE ŚW. MARCINA DE PORRES, ZAKONNE

3 LISTOPADA 2026

Widok jest równie dobry w ostatnim rzędzie

Królestwo Boże, nauczał Jezus, wywróciło wartości do góry nogami. Chcesz być wielki? Spróbuj służyć innym, nie sobie. Chcesz być pierwszy? Potem idź na koniec linii i zobacz, czy możesz tam pomóc. Z tej perspektywy możemy też mieć nieustraszoną i przenikliwą mądrość. Gdy przełożony zakonny św. Marcina de Porres kiedyś zganił go za opiekę nad rannym człowiekiem we własnym pokoju, odpowiedział: "Wybacz mój błąd i proszę, poucz mnie, bo nie wiedziałem, że nakaz posłuszeństwa ma pierwszeństwo przed miłosierdziem." Jak św. Marcin, spróbuj stawiać Boga i bliźniego ponad sobą i obserwuj, jak dzieją się wielkie rzeczy.

Dzisiejsze czytania: Filipian 2:5-11; Łukasz 14:15-24. *"'Wychodźcie na drogi i żywopłoty, by ludzie wchodzili, aby mój dom był pełny.'"*

ŚRODA: WSPOMNIENIE ŚW. KAROLA BOROMEUSZA, BISKUPA

4 LISTOPADA 2026

Proste znaki

Średniowieczni mnisi często golili czubki głowy i zostawiali pierścień włosów wokół krawędzi skóry głowy — praktykę zwaną *tonsurą* — jako znak pokory. Aby ogrzać łysą część głowy, nosili czapki zwane *zucchetto* — które do dziś noszą duchowni. Święty Karol Boromeusz, kardynał arcybiskup Mediolanu w latach 1564–1584, został postrzyżony w wieku 12 lat. Dorósł, by stać się ważną postacią kontrreformacji i dążył do surowości w wyglądzie i praktyce. Jak można ograniczyć nadmierne przesady w swoim życiu?

Dzisiejsze czytania: Filipian 2:12-18; Łukasz 14:25-33. *"Kto nie niesie własnego krzyża i nie przyjdzie za mną, nie może być moim uczniem."*

CZWARTEK 31. TYGODNIA

5 LISTOPADA 2026

Rób, co możesz

Matka Teresa zwykła mówić, że nie dodawa; odejmowała — i nie mówiła o umiejętnościach arytmetycznych. Nigdy nie wygrasz w grze mierzenia sukcesu służby liczbami, wskazywała. Liczba potrzebujących zawsze przewyższy twoje wysiłki, by ją nadrobić. Choć jej Misjonarki Miłosierdzia pomogły setkom tysięcy — być może milionom — ludzi, nie mogą dotrzeć do wszystkich. Jeśli jednak zobaczysz, tak jak ona, że każda osoba, której pomagasz, by była inną osobą, odbiera się od masy cierpienia, gra liczb się zmienia — zwłaszcza jeśli uznasz każdego z nich za dziecko Boże. Próbując nakarmić głód świata, nie musisz robić wszystkiego, ale możesz coś zrobić.

Dzisiejsze czytania: Filipian 3:3-8a; Łukasz 15:1-10. *"Która kobieta, mając dziesięć monet i tracąc jedną, nie zapaliłaby lampy i nie przeszukała domu, szukając uważnie, aż ją znajdzie?"*

PIĄTEK 31. TYGODNIA

6 LISTOPADA 2026

Bierz się do siebie odpowiedzialnego — inni będą

Ci, którym powierzono zarządzanie majątkiem innych, oszczędzają na skrótach i stosują podstępy już dawno przed czasami Jezusa i jego historii o przebiegłym zarządcy. Wielkie bogactwo niesie ze sobą wielką pokusę, ale wielu bardzo bystrych ludzi nie zdaje sobie sprawy z prostej prawdy, że uczciwość, gdy już ją sprzedam, jest bardzo trudna do odzyskania. Wymaga prawdziwego żalu i gotowości do naprawienia błędów. Jeśli w twoim życiu zdarzają się jakiekolwiek wątpliwe czyny, dziś jest dobry dzień, by naprawić sytuację i rozliczyć się.

Dzisiejsze czytania: Filipian 3:17-4:1; Łukasz 16:1-8. *"Opowiedz mi o swoim zarządzaniu, bo nie możesz już być moim zarządcą."*

SOBOTA 31. TYGODNIA

7 LISTOPADA 2026

Sprawdź budżet

Słowo *mammon* pochodzi od łacińskich, greckich i aramejskich słów oznaczających "bogactwo" lub "bogactwa" — choć jego hebrajskie pochodzenie mogło również oznaczać "to, w co się ufa". Ale zaufanie mamonowi to rzeczywiście śliska ścieżka — uosobiona w Nowym Testamencie jako fałszywy bóg. Dzieła od "*Wróżkowej królowej*" Edmunda Spensera, w której Mammon nadzoruje jaskinię doczesnego bogactwa, po *"Przeszłość i teraźniejszość"* Thomasa Carlyle'a, w której ukuje wyrażenie "Ewangelia mamonizmu", opisując materializm XIX wieku, ostrzegający przed chciwością. Uważaj na zaufanie bogactwu.

Dzisiejsze czytania: Filipian 4:10-19; Łukasz 16:9-15. *"Mój Bóg w pełni zapewni wszystko, czego potrzebujesz, zgodnie ze swoim chwalebnym bogactwem w Chrystusie Jezusie."*

Czytania z okazji Wszystkich Świętych

Objawienie 7:2-4, 9-14

Źródłem mocy zbawienia jest Bóg, który tworzy, podtrzymuje i kocha świat.

Psalm 24:1 p.n.e.-2, 3-4 p.b., 5-6

Czyste serce niech ujrzy Pana, który stworzył Ziemię i całą jej pełnię.

1 Jana 3:1-3

Jesteśmy dziećmi Boga. Tymi, którzy wierzą, zachowują czystość ducha.

Mateusz 5:1-12a

Osoby o jedynym sercu są obdarzone wizją Boga i nadchodzącym panowaniem.

Słowa na Słowie

*

Zacznijmy dzisiejsze refleksje od wiersza Zbigniewa Herberta. Niewielu jest ludzi, którzy żyli dokładnie tak, jak planowali, a śmierć zawsze przerywa nasze istnienie. Poeta pisze o tym następująco:

(.)
Nie będę miał czasu
by naprawić krzywdę tym, których skrzywdziłem
ani przepraszać wszystkich

której wyrządziłem krzywdę
Dlatego moja dusza jest smutna
Moje życie
powinno się zawrócić na pełne koło
zamknięte jak dobrze skomponowana sonata
i teraz widzę jasno
Chwilę przed kodą
Rozdarte struny
Niepasujące kolory i słowa
Zgiełk dysonansu
Języki Chaosu
Dlaczego
ma moje życie
nie jak pierścienie na wodzie
początek przebudzony w niewyobrażalnych głębiach, który rośnie
układając się w pierścienie, stopnie, fałdy
by umrzeć spokojnie na twoich niewyobrażalnych kolanach
(Z. Herbert, *Brewiarz*)

* *

"Nie jestem świętym" – to zdanie, które prawdopodobnie wypowiadaliśmy o sobie nie raz. Znamy swoje wady i porażki wystarczająco dobrze. Znamy też wielkie czyny i wielką miłość świętych. Mamy przykład naszego Pana i Mistrza.

Wokół pojęcia świętości powstało wiele nieporozumień. Często przyczyną są nieszczere hagiografie, czyli żywoty świętych napisane tak, jakby znani święci rzeczywiście już się jako święci urodzili.

Pierwsi chrześcijanie nazywali siebie świętymi, czyli tymi, którzy zostali odkupieni przez Chrystusa, wykupieni przez Jego krew. Sam św. Paweł często używa tego określenia w odniesieniu do wiernych wspólnot chrześcijańskich, choć doskonale zna ich wady. "Mówi się naposóz, że wśród was panuje niemoralność seksualna, i to taka, jakiej nie można znaleźć nawet wśród pogan (...). Czy nie wiecie, że odrobina kwasu rozpuszcza całą grudkę? Oczyśćcie starą kwaśność, abyście byli nową grudką, bo naprawdę jesteście niekwasowani. Bo Chrystus, nasz barank paschalny, został złożony w ofierze. Świętujmy więc święto nie starym kwasem, kwasem złośliwości i zła, lecz niekwasnym chlebem szczerości i prawdy" (1 Kor 5:1,6-8).

Wierni są uświęceni, są święci, ale muszą stawać się coraz bardziej święci. Otrzymują program; świętość jest im nadana, ale także przypisana jako zadanie.

Pierwsi chrześcijanie wiedzieli, że ich powołanie i łaska nakładają na nich obowiązki. Nie chcieli żyć dokładnie tak, jak inni, ci, którzy nie wierzyli w Boga, którego Bóg był brzuchem lub pieniędzmi. Chcieli być inni, odróżnić się od otaczających ich, którzy mówili: "Jeśli nie wskrzeszamy zmarłych, 'Jedzmy i pijmy, bo jutro umrzemy'" (1 Kor 15,32).

We wszystkich swoich postępowaniach pragnęli być święci, a ich wzór był Jezus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który potrafił kochać aż do śmierci. Chcieli żyć w ten sam sposób, w służbie Bogu i bliźnim. Wielu z nich rzeczywiście odnalazło śmierć.

Można śmiało powiedzieć, że prawdziwym świętym jest prawdziwy chrześcijanin, zwykły

człowiek wierzący.

Św. Franciszek Salezy (1567–1622), założyciel zakonnic Nawstacji, rozpowszechniał w swoich pismach ascetycznych zasady życia wewnętrznego i dążenia do doskonałości dla świeckich. Nic dziwnego, że był także bardzo poszukiwanym przewodnikiem duchowym. Pewnego dnia pobożna dama przyszła do niego z pytaniem, co powinna zrobić, by zostać świętą? Oczekiwała długich, poważnych refleksji, precyzyjnych wskazówek, niezwykłych ćwiczeń ascetycznych. Zamiast tego święty powiedział jej rzeczowo: "Pani, w przyszłości powinna pani zamykać drzwi ciszej!".

Święty to zwykły człowiek, który żyje swoją wiarą bez "albo... albo". Dla nich bycie chrześcijaninem nie jest ciężarem, lecz radością. Pomaganie bliźniemu i uczestnictwo w Mszy Świętej nie są ciężarem ani obowiązkiem, lecz po prostu czymś oczywistym. Nie lubią okazywać swojej pobożności; to potrzeba ich serca. Mają też serce dla tych, którzy zostali odrzuceni i odrzuceni, którzy są biedni i głodni. Mają odwagę bronić swojej wiary publicznie, gdziekolwiek mieszkają i pracują. Nie tracą też wiary, gdy dopada ich choroba lub inne cierpienie. Znoszą z zaufaniem nawet chwile, gdy czują się opuszczeni przez Boga. Takich świętych jest wśród nas więcej, niż myślimy. Jezus daje nam siłę – jeśli tylko jesteśmy gotowi przyjąć Jego łaskę.

* * *

- *Nie pozwól, by twój wzrok był zasłonięty przez tych, którzy dążą do "szczytu" i myślą, że zawsze mogą decydować i rządzić.*
- *Nie pozwól, by twoje zdanie zmieniło się przez tych, którzy dużo mówią, ale gardzą tymi, którzy są od nich biedniejsi.*
- *Nie pozwól, by twoje myślenie zostało zasłonięte przez tych, którzy mają wąskie spojrzenie, a jednocześnie zmuszają innych do akceptacji ich poglądów.*
- *Nie pozwól, by ci, którzy przestali marzyć i wierzyć w wieczne Królestwo, odebrali ci nadzieję.*

(R. Breitenbach, *Sechs-Minuten-Predigten*)

W miłości Chrystusa,
Ojciec Anthony

Przewodnik Boga

Relacje z Aniołami: Być bliżej naszych Strażników

Rozdział 16

SPOTKANIE Z DEMONAMI – ŚWIADECTWO

Jako dziecko przeżyłem serię wydarzeń, które nawet dziś trudno mi wyjaśnić w czysto naturalnych kategoriach. Patrząc wstecz, jestem przekonany, że wróg dusz chciał, aby moje życie skończyło się zanim naprawdę się zaczęło.

Pewnego słonecznego dnia, gdy miałem około czterech lub pięciu lat, wszedłem do domu z podwórka, niosąc kabel, który znalazłem na zewnątrz. Na jednym końcu był zatyczka; drugi był przecięty, zostawiając odsłonięte, postrzępione przewody. Wchodząc do domu, minąłem mamę w progu. Wychodziła powiesić pranie w ogrodzie i nie zauważyła, co niosę.

Gdy była na zewnątrz, włożyłem wtyczkę do gniazdka i chwyciłem odsłonięte przewody — po jednym w każdej ręce. Obwód się zamknął. Prąd przeszedł przez moje ciało.

Moje ręce zaczęły palić. Nie mogłem puścić; mięśnie zablokowały się w skurczach. W ciągu chwil skurcz ogarnął całe moje ciało. Ból był nie do opisania. Nie mogłem krzyczeć. Nie mogłem się ruszyć. W ciszy umierałem.

Trwało to wystarczająco długo, by z moich poparzonych rąk wzbił się dym. Z ogrodu moja matka zobaczyła dym wydobywający się z otwartego okna i wbiegła do środka. W tej strasznej chwili nie złapała mnie — dzięki Bogu — lecz chwyciła kabel i wyciągnęła go z gniazdka. Upadłem.

Odzyskałem przytomność kilka tygodni później. Lekarze mówili, że moje przeżycie to cud. Serce dziecka, jak wyjaśnili, powinno w ciągu kilku sekund przejść w śmiertelną arytmię. Musiałem nauczyć się na nowo chodzić, mówić i żyć. Na moich dłoniach pozostały blizny. Większość poparzonej skóry i tkanki musiała zostać usunięta. Po operacji moje dłonie zagoiły się lepiej, niż ktokolwiek się spodziewał, choć ślady pozostają.

Kiedy w końcu zacząłem dochodzić do siebie, nastąpił kolejny wypadek.

Podszedłem do stołu, na którym stała taca ze świeżo nalaną herbatą i kawą, przygotowaną dla gości moich rodziców. Postawiono tam też cytrynę. Sięgnąłem po nią, złapałem tacę dłonią i wylałem na siebie wrzące składniki. Poparzyłem tułów, prawą rękę i nogę. Znów poczułem straszliwy ból. Znowu szpital.

Do dziś na moim ramieniu pozostają blizny.

Niedługo po wyzdrowieniu wyszedłem na zewnątrz na rolkach. Chciałem zjechać podjazdem, który był zrobiony z płaskich metalowych poręczy. Na szczycie zahaczyła mi stopa. Upadłem głową w dół, a spory kamień utknął mi w głowie. Operacja była konieczna.

To było jak polowanie.

To polowanie zakończyło się, gdy moi rodzice ochrzcili mnie — późno, tuż przed moją Pierwszą Komunią Świętą. Od dnia mojego chrztu wypadki ustały. Nigdy więcej nie doznałem tak poważnych obrażeń.

Żyję.

Jednak po chrzcie zaczęły się inne doświadczenia.

Pewnej nocy śniło mi się, że pochylona, potworna postać gryzie moje ręce. Pamiętam to wyraźnie. Kiedy się obudziłem, moje ręce były pokryte krwią, jakby zostały przecięte żyletką.

Później, gdy zasypiałem, wyczuwałem obecność zła. Czułem, że coś leży na mnie lub siedzi na mnie. Czułem jego ciężar. Nie robiło nic więcej, ale jego obecność była nie do pomylenia. Modliłem się własnymi słowami do Matki Bożej. Moja babcia powiedziała mi, że to jedyna rzecz, którą mogę zrobić.

Pewnej nocy, zanim zasnąłem, poczułem to samo ciśnienie i otworzyłem oczy. Zobaczyłem odrażającą zjawę, około półtora metra wysokiej, schodzącą z łóżka. Trwało to tylko trzy lub cztery sekundy. Dzięki łasce Bożej powiedziałem: "Nie boję się ciebie."

Po tym nocne zakłócenia ustały.

Od czwartego do szóstego roku szkoły moi rodzice i ja podróżowaliśmy przynajmniej raz w miesiącu, by odwiedzić moich dziadków. Moja babcia gotowała wspaniale i piekła niezwykłe

ciasta. Często podawała mi więcej jedzenia, niż byłam w stanie zjeść, bo byłam wybredna.

Podczas tych wizyt wielokrotnie widziałem szydercze postacie za oknem kuchni, po drugiej stronie ulicy — zwykle gdy namawiano mnie do jedzenia. Z czasem stało się to dziwnie znajome. Nie powiedziałem o tym rodzicom. Bałem się drwin lub oskarżeń o złe zachowanie.

Niedawno, spacerując późnym wieczorem z przyjaciółką, zobaczyłem taką postać po drugiej stronie ulicy. Zawsze wyglądała podobnie: ciemna, pomarszczona, zniszczona, ledwie ponad metr wysoka i strasznie brzydka. Zapytałem towarzyszkę, czy ją widzi. Powiedziała, że nie, przestraszyła się i pobiegła do domu. Widziałem ją może dwadzieścia czy trzydzieści sekund.

Te rzeczy nie dzieją się nieustannie, ale zdarzają się — gdy Bóg na to pozwoli. Z czasem zrozumiałem, że takie doświadczenia nigdy nie są bez celu, nawet jeśli ten cel jest rozumiany dopiero później.

Zaufaj jego myśleniu

Jeśli modlisz się o coś i wyznaczyłeś własny harmonogram na jego spełnienie, a dobry Bóg mówi: "Jeszcze nie", nie trać nadziei. Może to oznaczać, że przygotowuje dla ciebie coś lepszego.

Bądź cierpliwy.

Nie tęsknij za jedzeniem owoców, zanim dojrzeją. Nie nalegaj na jazdę na rowerze z luźną kierownicą. Myślenie Boga przewyższa twoje. Zaufaj Mu.

"Bo jak niebiosa są wyższe niż ziemia,
więc moje drogi są wyższe niż twoje
a moje myśli niż twoje."
— Izajasz 55:9

Nie daj się kierować własnym rozumowi. Nie wątp tylko dlatego, że nie widzisz jeszcze w swoim bezpośrednim otoczeniu oznak Bożego działania. On już działa. Nie zwleka. Widzi więcej niż my. Widzi początek i koniec, cały obraz, pełny wzór łaski.

Widzi też to, co najpierw musi być przygotowane w nas, tak aby to, o co prosimy, nie szkodziło nam, lecz stało się błogosławieństwem.

Często Bóg zaczyna układać układankę od krawędzi, podczas gdy my stoimy niespokojnie pośrodku i zakładamy, że nic się nie dzieje. Ale On zna cały plan. On połączy wszystkie elementy.

Bo On jest Bogiem.

"Zaufaj Panu całym sercem,
I nie polegaj na własnej wiedzy.
Na wszelkie sposoby uznawajcie go,
i wyprostuje wasze drogi."
— Przysłów 3:5–6

Więc dziękuj. Uwierz. Czekaj z nadzieją.

OSOBA

JEST

NIESZCZĘŚLIWY

KIEDY SIĘ SKUPIAJĄ

NA CZYM

BRAKUJE IM,

ZAMIAST NA BOGA,

W KTÓRYCH

MAM WSZYSTKO.



Dookoła świata

Czasem pomijane wiadomości

PROTESTY

Sfrustrowani Albańczycy

Niepokoje nie ograniczają się do liberalnych demokracji Europy Zachodniej. Od połowy października Albania doświadczyła wyraźnego wzrostu przemocy podczas protestów antyrządowych, które rozpoczęły się w maju. Do niedawna demonstracje — których głównym żądaniem była rezygnacja premiera Ediego Ramy — pozostawały w dużej mierze pokojowe.

To zmieniło się, gdy młodsi protestujący, w tym wielu uczniów szkół i uniwersytetów związanych z "Pokoleniem Z", dołączyło do ruchu w większej liczbie. Budynki publiczne zostały zaatakowane, a pożary wzniecono w kilku miejscach, w tym w siedzibie ministerstw edukacji i infrastruktury oraz na komisariacie policji. Policja odpowiedziała gazem łzawiącym, gumowymi kulami i granatami ogłuszającymi. Protestujący, wielu z nich w maskach, używali koktajli Mołotowa i innych pocisków.

Podobno zatrzymano lub aresztowano około tysiąca demonstrantów, a kilkuset osób zostało postawionych zarzutom. Około 300 osób, w tym policjanci, wymagało leczenia szpitalnego.

Dziennikarze Reutersa również zostali ranni od gumowych kul.

Obserwatorzy wskazują na pogłębiającą się frustrację wśród Albańczyków, zakorzenioną w przekonaniu, że władze nie zareagowały poważnie na skargi społeczne.

Rząd ma obowiązek słuchać swoich obywateli, zwłaszcza gdy niezadowolenie jest powszechne i uporczywe. Pokojowy protest jest uzasadnionym wyrazem odpowiedzialności obywatelskiej i może służyć dobru wspólnemu, gdy instytucje wydają się nieodpowiadające.

Jednak uzasadniony protest zostaje poważnie podważony, gdy przeradza się w podpalenie, zastraszanie i ataki na budynki publiczne lub policję. Przemoc nie oczyszcza sprawy; ona ją korumpuje. Jednocześnie odpowiedź państwa musi pozostać proporcjonalna. Użycie siły przez organy ścigania jest moralnie uzasadnione tylko wtedy, gdy jest konieczne, powściągliwe i ukierunkowane na przywrócenie porządku publicznego — nigdy nie karanie sprzeciwu.

Niepokojące są również obrażenia dziennikarzy. Wolna prasa odgrywa kluczową rolę w życiu publicznym, a osoby relacjonujące z miejsc niepokojów nie mogą stać się akceptowalnymi ofiarami przemocy państwowej lub tłumu.

WOJNA I POKÓJ

Presja na Rosję, ale nie pogarda dla Rosjan

Pokój jest zawsze pożądany. Kościół nigdy nie gloryfikował wojny, a każda poważna próba zakończenia rozlewu krwi zasługuje na staranną myśl. Ale pokoju nie można sprowadzić do samego braku aktywnych walk. Zawieszenie broni, które nagradza agresję, porzuca ofiary lub pozostawia suwerenne państwo bezbronne, może stać się jedynie chwilą przed dalszą niesprawiedliwością.

Katolickie nauczanie moralne podkreśla prawdę, sprawiedliwość i ochronę niewinnych. Negocjacje dotyczące Ukrainy nie mogą traktować Ukraińców jako obiektów negocjacji wielkich mocarstw. Nie można zbudować sprawiedliwego porozumienia, wykluczając naród najbardziej dotknięty.

Pokój moralny musi podtrzymywać suwerenność, chronić cywilów, zapewniać bezpieczeństwo przed ponowną agresją i unikać legitymizacji podboju siłą. Wszystko mniej grozi pomyleniem wyczerpania ze sprawiedliwością.

Presja na państwo rosyjskie może być konieczna, dopóki agresja trwa. Ale taka presja nigdy nie może przerodzić się w pogardę dla narodu rosyjskiego jako narodu. Ocena moralna musi rozróżnić działania reżimu od godności osób, w tym tych, które cierpią pod tym samym reżimem.

ROSJA

Zmiany w czasie wojny

Duma Państwowa, izba niższa rosyjskiego parlamentu, zatwierdziła zmiany w składzie rządu. Chociaż formalnie zlecił to premier, przetasowanie wydaje się być przygotowywane w Kremlu.

Zmiany dotyczą głównie stanowisk wicepremierów, których liczba wzrośnie z ośmiu do dziewięciu. Będą również zmiany kadrowe na kluczowych stanowiskach administracyjnych. Dmitrij Grigorenko, bliski współpracownik premiera Michaiła Miszunina i obecnie wicepremier oraz szef aparatu rządowego, ma zostać zastąpiony przez Irinę Okladnikową, obecnie pierwszą wiceminister finansów.

Nominacje wydają się wzmacniać ministerstwo finansów, które jest kluczowe dla zabezpieczenia funduszy na kontynuację wojny. Mogą też sugerować, że pozycja Miszustina słabnie. Trudno przewidzieć, czy i kiedy Władimir Putin go odwoła. Taki ruch prawdopodobnie oznaczałby przejście od technokratycznego modelu rządzenia do bardziej otwartego systemu mobilizacyjnego, mającego podtrzymać wysiłek wojenny przez wiele lat.

Wśród potencjalnych następców Miszustyna często wymienia się ministra obrony Andrieja Biełousowa. Uważany jest za zwolennika większej kontroli państwa nad gospodarką, w tym nacjonalizacji i scentralizowanego zarządzania.

Reorganizacja państwa wokół potrzeb wojny to nie tylko kwestia administracyjna. Niesie ze sobą głębokie konsekwencje moralne. Gdy życie gospodarcze, instytucje publiczne i decyzje polityczne coraz bardziej podporządkowują się celom wojskowym, godność obywateli zostaje pomniejszona. Ludzie stają się narzędziami państwa, a nie osobami stworzonymi na obraz Boga.

Rząd ma obowiązek bronić swojego obywatela. Ale nie ma moralnego prawa mobilizować zasobów narodowych do niesprawiedliwej agresji. Jeśli celem centralizacji gospodarczej jest przedłużenie wojny podbojowej, to efektywność administracyjna takiego systemu tylko pogłębia jego moralną winę.

Technokratyczny język budżetów, ministerstw i nominacji nie może zaciemniać ludzkiej rzeczywistości: więcej pieniędzy na wojnę oznacza więcej broni, więcej zniszczeń, więcej wdów, więcej sierot i więcej grobów.

POLSKA – UKRAINA

Rok UPA

"Sprowadzić Polaków do ostatniego" — taki rozkaz dotyczący Wołynia przypisuje się Romanowi Szuchewyczowi, ówczesnemu dowódcy Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Decyzja rady regionalnej Lwowa o ogłoszeniu roku 2027 rokiem UPA, Romana Szuchewycza i Ołżycza, działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, wywołała więc silne reakcje w Polsce.

Polskie władze i komentatorzy przypomnieli o odpowiedzialności UPA za ludobójstwo polskich cywilów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Łukasz Adamski z Centrum Mieroszewskiego zauważył, że osoby stojące za decyzją musiały wiedzieć, iż wywoła ona napięcia z Polską.

"Wiedzieli, że bardzo poważne oskarżenia dotyczą Szuchewycza w sprawie jego akceptacji morderstw lub osobistych rozkazów do mordowania Polaków" – powiedział Adamski.

Ukraińskie władze centralne starały się bagatelizować kontrowersje. Ambasador Ukrainy w Polsce, Wasyl Bodnar, podkreślił, że Kijów nie identyfikuje się z decyzją rady regionalnej Lwowa.

"Przerabialiśmy to już w tym roku. Rozumiem, jak drażliwy jest ten temat dla Polaków," powiedział.

Pamięć historyczna nie jest sprawą drugorzędną. Narody kształtują się nie tylko przez granice i instytucje, ale także przez to, co decydują się uhonorować. Upamiętnianie postaci związanych z zabijaniem cywilów to ranienie pamięci ofiar i zagrażanie pojednaniu.

Naród polski i ukraiński stoi dziś przed poważnym wyzwaniem strategicznym i moralnym: muszą stanąć razem przeciwko rosyjskiej agresji imperialnej. Ale prawdziwa przyjaźń nie może być zbudowana na milczeniu o zbrodniach. Solidarność nie może też wymagać, by ofiary ludobójstwa zapomniały o swoich zmarłych.

Chrześcijańskie pojednanie wymaga prawdy. Nie wymaga nienawiści, zemsty ani zbiorowej

winy. Wymaga jednak nazywania zła jako zła, oddawania czci ofiarom i odrzucenia mitów politycznych, które gloryfikują morderców jako patriotów bez moralnych zastrzeżeń.

Ukraina ma prawo bronić swojej niepodległości i czcić swoich prawdziwych bohaterów. Ale obrona tożsamości narodowej nie może opierać się na rehabilitacji osób zamieszanych w rzeź etniczną. Polska ze swojej strony musi mówić stanowczo, lecz roztropnie, pamiętając, że sprawiedliwość i dobroczynność nie są wrogami.

Droga naprzód prowadzi do uczciwych badań historycznych, godnego upamiętnienia ofiar, dostępu do miejsc pochówku oraz języka publicznego, który uznaje cierpienie, nie wykorzystując go dla obecnych korzyści politycznych. Tylko prawda może podtrzymać pojednanie.

Jedyny skuteczny środek na zło



W wielu przybytkach na całym świecie, z najróżnych powodów, czuję się, jakbym był w grobie, ukryty i całkowicie zapomniany. Moje boskie działanie jest bardzo ograniczone, bo tak niewielu przychodzi, by mnie czcić, by przyjąć Moją miłość eucharystyczną, a potem przekazać ją innym duszom.

Wielokrotnie i na różne sposoby Pan Jezus zaprasza nas, byśmy pozostali z Nim obecnymi w Najświętszym Sakramencie.

W latach 2007–2016 pewien benedyktyński mnich otrzymał podczas adoracji eucharystycznych przesłania od Pana Jezusa. Zostały one opublikowane w książce *In Sinu Jesu. When Heart Speaks to Heart,* Angelico Press, 2016.

W tych przesłaniach znajdujemy odpowiedzi na wiele pytań, które nas dręczą w kontekście istoty adoracji. Pozwólmy więc słowom Zbawiciela rozgrzać nasze serca, prowadzić nas w tajemnicę przyjaźni z Jego Boskim Sercem i przynosić wiele owoców w naszym codziennym życiu.

Tam, gdzie jest wiara w moją prawdziwą obecność, tam będzie adoracja; a gdzie jest adoracja, tam Moja obecność przyciągnie dusze do mojego Eucharystycznego Serca i podda je, nawet z

daleka, uzdrawiacemu działaniu mojej Eucharystycznej Twarzy.

Tam, gdzie jestem wystawiony na ołtarzach, by otrzymać adorację, zadośćuczynienie i towarzystwo moich przyjaciół – ponad wszystkich moich kapłanów – moje działanie jest pełne mocy i owocności.

Wiara, uwielbienie i miłość działają jak receptory; przyciągają Moją niewidzialną, lecz prawdziwą wszechmoc i aktywują ją – w przestrzeni i czasie.

To samo wydarzyło się z moją świętą ludzkością podczas mojego ziemskiego życia: wiara i miłość moich przyjaciół przywołały cnoty mojej boskości, a wraz z nimi niewidzialną prośbę, działającą w duszy i na zewnątrz, przynoszącą uzdrowienie, świętość i łaski nawrócenia.

Gdy jestem czczony w jakimś miejscu, moje ukryte działanie w duszach zostaje cudownie wzmocnione. To miejsce staje się centrum, z którego promieniują miłość, życie i światło na świat zniewolony przez nienawiść, ciemność i śmierć.

Kaplice adoracyjne nie są tylko schronieniem dla pobożnych dusz. Są promiennymi ośrodkami intensywnego Boskiego działania, które sięgają poza mury kaplicy – do domów, szkół i szpitali, a nawet do ciemnych i zimnych miejsc, gdzie dusze są trzymane w niewoli przez Szatana – i które przenikają serca, uzdrawiają chorych i wzywają do domu tych, którzy oddalili się Ode mnie.

Właśnie dlatego praca wiecznej adoracji – a nawet dłuższej codziennej adoracji – ma głęboko apostolski charakter i charakteryzuje się nadprzyrodzoną płodnością.

Gdyby tylko moi biskupi to zrozumieli! Nie zawahaliby się spełnić prośby, którą otrzymali z Rzymu już trzy lata temu. Niestety, pokładają zaufanie w ludzkich środkach, w planach opracowanych przez mądrych tego świata i w programach opracowanych według krótkowzrocznych zasad ludzkich. I idą, i będą dalej, od porażki do porażki, od rozczarowania do rozczarowania.

Nie postawiłem biskupów nad Swoją Owcą, aby ją rządzili, nauczali i prowadzili do świętości wyłącznie dzięki własnym ludzkim zdolnościom i prowadzeni mądrością przemijającego świata. *Postawiłem ich jako światło na latarni, by świecili w każdej ciemności, i wyposażyłem ich w Boską moc oraz nadprzyrodzone dary, aby mogli spełniać to, do czego ich powołałem.*

Biada tym biskupom, którzy ufają wyłącznie ludzkim rozwiązaniom problemów dotykających Mój Kościół. Będą gorzko rozczarowani, a wiele dusz zostanie przez nich utracone, ponieważ nie podjęli nadprzyrodzonej broni, którą przygotowałem dla nich na ten czas duchowej walki.

Moja obecność w Najświętszym Sakramencie*, gdy jest nauczany i wyznawany, gdy otacza się uwielbieniem, miłością i szczerą, szczerą rekompensacją,* ***jest jedynym skutecznym lekarstwem na zło dotykające Mój Kościół i cierpienia dotykające moich kapłanów****. Moje drogi nie są waszymi drogami; Nie działam według zasad doczesnego sukcesu. Działam w cichej, pokornej i ukrytej rzeczywistości mojej Eucharystycznej Obecności.*

Czcij Mnie, a blask mojej Eucharystycznej Twarzy przemieni oblicze ziemi – uzdrawiając moich kapłanów, wzywając grzeszników do mojego Serca i ożywiając serca tych, którzy są zmęczeni i smutni (jak uczniowie na drodze do Emaus), dotykając ich iskrą Boskiego życia i ogniem mojej eucharystycznej miłości.

Mówię to nie tylko dla twojego dobra, ukochanego przyjacielu mojego serca, ale także dla tych, którym te słowa zostaną przekazane, którzy będą je rozważać i którzy czerpią z nich inspirację, by kochać Mnie bardziej owocnie, radośnie i hojniej. Mówię do Ciebie dla dobra moich kapłanów. Zdumicie się, jak te moje słowa zostaną przyjęte. Ożywią i pocieszą wiele dusz kapłańskich.

Wielu moich kapłanów zacznie spędzać czas w blasku mojej Eucharystycznej Twarzy i zamieszkać w bliskości mojego przekłutego Serca. Tego właśnie od nich pragnę. *Pragnę wprowadzić wszystkich w blask mojej Eucharystycznej Twarzy w sanktuarium mojego otwartego Serca* (26 sierpnia 2010).

Czytamy papieża Leona



Życie musi być chronione z największą troską od momentu poczęcia, a aborcja i dzieciobójstwo muszą być stanowczo odrzucane.

Przekazując i wychowując życie ludzkie, którego nigdy nie wolno odrzucać, małżonkowie stają się "współpracownikami miłości Boga Stwórcy i, w pewnym sensie, jego interpretatorami" (Gaudium et spes, 50). Wezwani do podjęcia tej ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności, małżonkowie są zobowiązani do prowadzenia się właściwym osądem, dążąc do dobra siebie i swoich dzieci, zarówno tych już urodzonych, jak i przyszłych. Taki osąd, który sami małżonkowie muszą ostatecznie ukształtować przed Bogiem, wymaga, by ich sumienie było zgodne z prawem Bożym, interpretowanym przez Autorytet Nauczania Kościoła w świetle Ewangelii. To docenienie kochających komunii i płodności prokreacyjnej małżeństwa prowadzi Sobór do wykluczenia możliwości "rzeczywistej sprzeczności między boskimi prawami przekazywania życia a tymi pielęgnowania autentycznej miłości małżeńskiej" (GS, 51). Sobór stwierdza natomiast, że "tam, gdzie chodzi o harmonizację miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia", należy zachować "poczucie wzajemnego samodawania i ludzkiego prokrementu w kontekście prawdziwej miłości" (tamże). Z tego wynika zarówno to, że "życie musi być chronione z najwyższą starannością od momentu poczęcia", jak i że "aborcja i dzieciobójstwo" muszą być stanowczo odrzucane. (...)

Nauczanie Gaudium et spes o wspólności małżeńskiej i rodzinnej prowadzi zatem do przedstawienia społecznej roli rodziny, opisanej jako "szkoła głębszego człowieczeństwa" i "fundament społeczeństwa" (GS, 52); przypominając wszystkim odpowiedzialnym za życie społeczne, zwłaszcza w sferze politycznej i kulturalnej, że "powinni skutecznie przyczyniać się do promowania małżeństwa i rodziny" (tamże). (...) To zadanie jest dziś pilniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Audiencja ogólna, 21 października 2026

W naszym spotkaniu z Bogiem przykazanie miłości nie jest obowiązkiem ani czymś narzuconym. W rzeczywistości niemożliwe jest kochanie "na rozkaz". Miłość do Boga jest potrzebą właściwą ludzkiemu pragnieniu, która spełnia się w komunii z Nim. Dlatego nasza miłość może być autentyczna tylko wtedy, gdy jest odpowiedzią na Jego miłość, która zawsze nas poprzedza. Stąd potrzeba pełni, która angażuje całą osobę: serce, duszę i umysł. (...) Dzięki głębokiej więzi z Bogiem stajemy się zdolni patrzeć na siebie i na bliźniego wzrokiem Chrystusa, z Jego perspektywy. W ten sposób egoizm zostaje przezwyciężony, a nawet miłość do siebie staje się miłosną miłością: nasze życie zwraca się ku innym i staje się darem dla otaczających nas. (...) nie możemy naprawdę kochać Boga, jeśli ta miłość nie przechodzi w miłość do naszych braci i sióstr.

Nie możemy też naprawdę kochać bliźniego, chyba że jako dzieci tego samego Ojca, który jako pierwszy nas umiłował w swoim Synu Jezusie.
Angelus, 25 października 2026

Kontynuujmy naszą wspólną modlitwę o pokój. 27 października duchowo zjednoczymy się z głowami Kościołów i przywódcami religijnymi, którzy zbiorą się w Asyżu na 40. rocznicę spotkania zwołanego przez św. Jana Pawła II. Nigdy wcześniej nie było tak oczywiste jak dziś, że wojny nie tylko sieją śmierć i zniszczenie, ale także zubosą i niszczą świat. Niech Pan inspiruje decyzje na rzecz dialogu i pokoju! Po modlitwie
Angelus, 25 października 2026

Moim zdaniem

Diabeł w Nowym Jorku: Ostrzeżenie z cieni Manhattanu

To, co zaczęło się jako cicha, tragiczna rutyna w nowojorskiej dzielnicy, obnażyło niepokojącą rzeczywistość o niewidzialnej duchowej walce naszych czasów.

Emerytowany policjant zmarł samotnie w swoim mieszkaniu. Był członkiem lokalnego klubu strzeleckiego i kilku stowarzyszeń obywatelskich, jednak sąsiedzi wspominali go jako zamkniętego w sobie człowieka, który celowo trzymał świat na dystans. Gdy jego ciało zostało odnalezione — kilka dni po śmierci — śledczy znaleźli znacznie więcej niż jedyncze rzeczy samotnego urzędnika państwowego. Na ścianach wisiały pentagramy, odwrócone krzyże i wyraźne symbole demonicznego wezwania.

Jednak prawdziwe znaczenie odkrycia tkwiło w pudełkach przechowywanych w całym mieszkaniu: kilkadziesiąt kilogramów starannie zorganizowanych, poufnych archiwów należących do Kościoła Szatana, założonego w San Francisco w latach 60. XX wieku przez Antona Szandor LaVeya.

To nie była zwykła kolekcja masowo produkowanego, popkulturowego kiczu. Skrytka zawierała oryginalną, osobistą korespondencję od samego LaVeya, wewnętrzne podręczniki instruktażowe, rejestry członków sekty, opisy ezoterycznych rytuałów oraz certyfikaty oznaczające kolejne stopnie satanistycznej inicjacji.

Co bardziej złowrogie dla wiernych, dokumenty zawierały wyraźne, przemyślane strategie mające na celu podważenie doktryny katolickiej, wyśmiewanie sakramentów i podważanie Świętego Matki Kościoła. W tych aktach szczegółowo opisano krok-pojedynek praktyki czarnej magii, kodeksy wyjaśniające prawdziwe okultystyczne znaczenie symboli obecnie powszechnych w świeckiej rozrywce oraz dokumenty celowe infiltracje mediów i instytucji świeckich.

Kluczowe treści Archiwum Szatana w Nowym Jorku:

- Osobista, nieopublikowana korespondencja Antona LaVeya
- Rejestry członków inicjowanych i świadectwa ukończenia
- Plany infiltracji kulturowej poprzez media i rozrywkę
- Szczegółowe wytyczne taktyczne dotyczące zwalczania doktryny i praktyki katolickiej

Takie odkrycie stawia poważny dylemat. Naturalnym katolickim instynktem w obliczu takiej złośliwości jest natychmiastowe zniszczenie — wrzucenie tych bluźnierctwych dzieł w ogień i oczyszczenie ich pamięci. Jednak z perspektywy obrony duszpasterskiej i teologicznej rozeznania

ta kolekcja stanowi bezcenne, pierwotne źródło. Dla egzorcystów, demonologów i badaczy destrukcyjnych kultów stanowi nieupiększony plan działania Wróga we współczesnym społeczeństwie.

Dla tych, którzy pytają, dlaczego katolik, autor "Moim zdaniem" w biuletynie parafialnym, miałby zajmować się tak mrocznymi sprawami, odpowiedź jest jasna: nie można bronić twierdzy bez zrozumienia taktyki oblężających. Święty Paweł wyraźnie ostrzega, by nie być ignorantem wobec planów Szatana (2 List do Koryntian 2:11).

Rzeczywistość tych dokumentów nie jest tylko teoretyczna; ich duchowa waga niesie ze sobą namacalne konsekwencje. Wiarygodne źródło, które pomagało przy początkowym zbadaniu archiwum, opisywało serię niezwykłych, niepokojących wydarzeń w dniach bezpośrednio po kontakcie z materiałem.

"Mieliśmy wiele sytuacji, które wymykały się racjonalnemu wyjaśnieniu," relacjonowało moje źródło. "Bez ostrzeżenia czy awarii mechanicznej nasz niezawodny pojazd zepsuł się tuż przed wyruszeniem w długą podróż. Później wjechaliśmy na odległą stację benzynową; zaraz po zapłaceniu zawróciliśmy i zobaczyliśmy, że budynek jest zamknięty, całkowicie ciemny i pozornie opuszczony.

"Kiedy próbowaliśmy opublikować nasze pierwsze ustalenia, napotkaliśmy niewyjaśnione bariery techniczne. Nasz GPS całkowicie zawiódł, zostawiając nas błąkać się po amerykańskiej wsi nocą. Do tego dochodziły przytłaczające, dręczące sny, niemożność odpoczynku i uporczywy, irracjonalny lęk.

"Cierpienia nagle i całkowicie ustały dopiero wtedy, gdy szukaliśmy Sakramentu Pojednania w parafii św. Stanisława w Buffalo. W chwili udzielenia rozgrzeszenia ucisk został zniesiony."

To świadectwo jest trzeźwiącym przypomnieniem: demoniczna sfera nie jest metaforą. A jednak stanowi także wspaniały dowód mocy sakramentów. Tam, gdzie grzech i ciemność są powszechne, łaska Świętej Spowiedzi jest jeszcze bardziej obfita.

Archiwum pozostaje bezpiecznie zabezpieczone w neutralnym, prywatnym miejscu. Odkrywca nie szuka żadnych korzyści finansowych ani sensacyjnej sławy z jego istnienia. Jeśli legalne władze działające w imieniu Kościoła poproszą o dostęp do tych materiałów w celu ochrony wiernych, zostaną podjęte ustalenia dotyczące ich bezpiecznego przekazania.

Nawet wstępny przegląd tych materiałów źródłowych wymusza całkowitą rewizję współczesnej kultury popularnej. "Faustowski układ" — dosłowny lub duchowy pakt ze złem dla świeckiej sławy i wpływów — nie jest średniowieczną baśnią. Pozostaje aktywną strategią stosowaną przez postacie z branży rozrywkowej i życia publicznego. Plany znalezione w tym mieszkaniu na Manhattanie pokazują, jak systematycznie świecka kultura została przygotowana do akceptowania bluźnierstwa pod przykrywką artystycznego wyrazu.

Chcę być jasny: nie przedstawiam tych obserwacji z zamiłowania do sensacji, ani nie widzę demona za każdym cieńem. Podchodzę do tych spraw z obiema stopami mocno na ziemi, oparty na zimnym realizmie i ortodoksyjnej doktrynie katolickiej.

Żyjemy w czasach, które gardzą nadprzyrodzonymi, sprowadzając zło do czystej konstrukcji psychologicznej. Jednak w cichym mieszkaniu w Nowym Jorku pojawiły się namacalne dowody potwierdzające, że duchowa walka opisana w Piśmie Świętym trwa dalej. Musimy pozostać czujni, zakotwiczeni w modlitwie i niezachwianie polegać na ochronnej łasce Sakramentów.

Modlitwa



Prosimy, pamiętajcie, by modlić się za tych, którzy są chorzy, potrzebują lub prosili o nasze modlitwy: Jim Irvine, Anne Smith, Richard Fox, Claire Wiggins, Russell Carroll, Lilian Cox, Sarah Carmichael i Doleen Durnin.

Proszę, miejcie w swoich modlitwach Lucy Cunningham, Gill, Mary Vick, Briana McKinleya **i wszystkich, których rocznice przypadają właśnie w tym czasie.**

Wiadomości i wydarzenia

<u>Dołącz do nas na herbatę i kawę</u> w sali po niedzielnej Mszy. Serdecznie witamy gości i z przyjemnością podzielimy się z Wami naszą gościnnością. Mamy nadzieję, że się tam zobaczymy!

<u>Listy listopadowe</u> (Wypominki) są dostępne. Proszę zwrócić je jak najszybciej.

<u>Wianek Miłosierdzia Bożego:</u> ta modlitwa i kontemplacja nad niewyobrażalnym miłosierdziem Boga objawionym w Jezusie Chrystusie będzie rozważana w pieśni *Godzina Miłosierdzia*, w **piątki o 15:00** począwszy od 13 listopada. Święta Faustyna była zachęcana w swoich mistycznych wizjach, by zachęcać nas do modlitwy Koronka Boskiego "w odkupieniu za nasze grzechy i grzechy całego świata", a zwłaszcza przy łóżku umierających.

campbeltown@rcdai.org.uk www.stkieranscampbeltown.org
https://www.facebook.com/campbeltownrcchurch/

parafia diecezji R.C. Argyll i Wysp; Charitable Trust, zarejestrowana szkocka organizacja charytatywna, SC002876

Proboszcz: ks. A. Wood, św. Kieran, Campbeltown; Tel. 01586 552160